

Szanowni Państwo wedle funkcji i godności! Szanowni Mieszkańcy naszego miasta, Droga Młodzieży!

Proszę pozwolić, że dzisiejsze wystąpienie rozpocznę od nieco osobistego wątku. Ale jest ono dla mnie wyjątkowe, gdyż już dziesiąte z kolei wygłaszane z okazji Święta 3 Maja. Mam je wszystkie zapisane nie tylko we własnych dokumentach, ale też noszę je głęboko w swojej pamięci, stąd pewne reminiscencje i nawiązania do poprzednich przemówień będą się dziś pojawiać.

Wielokrotnie w swoich wcześniejszych wystąpieniach podkreślałem ważność Konstytucji 3 Maja, zachęcałem do radosnego świętowania, ale też zwracałem uwagę na różnorakie zagrożenia. Również i dziś aż nazbyt wyraziście dostrzegam, że bardziej niż o radosnej „majowej jutrzence” winniśmy obecnie rozważać o smutnej nocy rozbiorowej! Ale przede wszystkim zauważam, że w miarę upływu lat, dzisiejsze Święto Narodowe przestało nam udzielać lekcji historii, a zaczęło stawiać coraz bardziej natarczywe pytania o współczesność. Te dwie myśli chciałbym uczynić punktem wyjścia do dzisiejszych refleksji i osnową mojego ostatniego już wystąpienia.

Świadomie nawiązałem do pielęgnowania pamięci, gdyż właśnie ona jest najbardziej adekwatną przestrzenią, kojarzącą się z obchodami naszego Święta Narodowego. Celem nadrzędnym takich dorocznych obchodów jest zarówno kultywowanie pamięci, jak też jej poszerzanie, zwłaszcza poprzez edukację następnych pokoleń.

Wypada w tym miejscu przywołać zawsze aktualne słowa Cypriana Kamila Norwida: „Ojczyzna to ziemia i groby. Narody, tracąc pamięć, tracą życie.”

Dziś tym cytatem poetyckim naszego wieszczki narodowego chętnie posługują się politycy, publicyści, pojawia się też w formie napisu otaczającego cmentarze. Ale sens tego przesłania jest znacznie głębszy, niż ten przyjmowany w potocznej interpretacji. Pamięć historyczna winna być siłą twórczą, podobną do życiodajnych soków, które czerpie z ziemi przez swoje korzenie każda żywa roślina. Taki w moim odczuciu winien być najgłębszy sens przeżywania dorocznych obchodów Narodowego Święta 3 Maja.

Nie da się owej „życiodajnej” przeszłości sprowadzić do prozaicznych akademii, sztampowych dekoracji czy paru wywieszonych flag. Aby nasze ceremonie państwowe czy samorządowe spełniały swój cel, muszą odbiegać od obowiązujących stereotypów i przynajmniej intelektualnie pobudzać myślenie o tym, co dziś jest przemilczane, uznane za kontrowersyjne, niemodne, niepoprawne politycznie.

Zapewne wielu z Państwa zetknęło się już z wiedzą o anarchistycznej grupie „Ostatnie Pokolenie”. Pomijam już absurdalność głoszonych przez nich haseł i podejmowanych działań. Mnie najbardziej zaintrygowała ich nazwa, która w tym przypadku jest chyba największym fałszem. Czy czasem nie jest tak, że tak naprawdę to my, nasza generacja, jesteśmy autentycznym ostatnim pokoleniem?! Pokoleniem, które zetknęło się z ostatnimi żywymi świadkami innej epoki, pokoleniem, które jeszcze na własne uszy słyszało opowieści o pięknej, suwerennej II Rzeczypospolitej. Autorami tych narracji byli zazwyczaj nasi dziadkowie, rzadziej rodzice, opowiadający z rozrzewnieniem o zupełnie innej Polsce, którą później unicestwiła i hitlerowska, i bolszewicka okupacja.

Być może nie zdawaliśmy sobie wówczas sprawy, że ich oczy spoglądające wtedy na nas, miały w sobie coś z takiego współczucia, jakie przejmująco opisał Ignacy Krasicki we fraszce „Ptaszki w klatce”, bośmy byli już zrodzeni w klatce, zaś oni byli niegdyś wolni.

Wspominając po latach nasze doświadczenia z młodości uświadamiamy sobie, że kolejne pokolenia będą znać naszą przeszłość tylko z coraz to gorszych podręczników lub tendencyjnie nakręconych filmów. Dlatego dziś jako generacja, która powoli schodzi ze sceny, mamy prawo i obowiązek mówić o tych prawdach, póki to możliwe niemal je wykrzyczeć, bo niewykluczone, że taka wizja historii stanie się wnet zakazana.

Winniśmy to naszym przodkom, gdyż chyba lepiej rozumiemy, co wyrażał ich smutny wzrok. Nieznajomość przeszłości, utrata pamięci historycznej, jest tym najbardziej widocznym symptomem poważnej choroby naszego społeczeństwa. I tu znów odwołam się do kolejnego poety - Zygmunta Krasińskiego, i do jego diagnozy, gdy „narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból”.

Wypowiadam te słowa nie tylko jako osoba publiczna, ale też stoję tu, mając dzieci i wnuki i rozwijam swe myśli w konkretnym kontekście rodzinnym. Stąd też wypływa drugi wspólny motyw naszych dorocznych obchodów, a jest nim nieustannie powracające pytanie, jak wiele wynieśliśmy z tych lekcji, jakich udzielała nam historia?

Z jednej strony mamy do czynienia z programowym ograniczaniem historii jako przedmiotu w naszych szkołach. Zarazem stykam się, podobnie jak i Państwo, z zarzutem stawianym przez młodych, po co mamy uczyć się historii - zwłaszcza tej najnowszej, skoro ona się ciągle i radykalnie zmienia. Tak jak błędne jest powiedzenie, że prawda leży pośrodku, tak nasza przeszłość nie może być przedmiotem tak modnego dzisiaj powszechnego konsensusu. Cóż zatem czynić, aby zapobiec owemu zatruciu ducha narodu?

Pierwszym wskazaniem niech staną się prorocze słowa, jakie spisała polska wizjonerka Wanda Malczewska już w roku 1872, w których zapowiadała zarówno odbudowę polskiego państwa po zaborach, jak też ostrzegała przed kolejnymi zagrożeniami. Pisała: „Zbliżają się czasy przewrotne. Ojczyzna wasza będzie wolna od ucisków wrogów zewnętrznych, ale ją opanują wrogowie wewnętrzni. Przede wszystkim starać się będą wziąć w swe ręce młodzież szkolną... (i dowodzić będą, że religia w szkołach niepotrzebna, że można ją zastąpić innymi naukami.) I dalej (...) Nauka bez wiary nie zrodzi Świętych ani bohaterów narodowych. Zrodzi tylko szkodników.”

Aż trudno uwierzyć, że te przestrogi były kierowane do nas ponad 150 lat temu. Przytaczam te słowa celowo, aby pokazać, że mamy dość dokładnie nakreślony ideowy fundament naszego narodu i zarazem państwa.

Odwołam się jeszcze do innych dwóch postaci, które w kontekście naszych Świąt Narodowych zazwyczaj nigdy nie są przywoływane. Ogromne bogactwo intelektualne, pozostawił historyk i filozof prof. Feliks Koneczny. Podjął się on próby opisanie i wyjaśnienia ukrytej logiki dziejów Polski od czasów poprzedzających rozbiory, a więc epoki Konstytucji 3 Maja, po moment odzyskania niepodległości. Nie będę oczywiście przywoływał tych dociekań, ale wspomnę, że jednym z najcenniejszych dzieł tego autora, było napisanie dla polskich dzieci wspianego podręcznika: „Dzieje Polski opowiedziane dla młodzieży.”

I wreszcie, w tymże kontekście, przywołam naszego noblistę Henryka Sienkiewicza uznawanego za wyjątkowo skutecznego nauczyciela wielu polskich pokoleń. Sienkiewicz uosabiał ideowo wiarę w wielkość chrześcijaństwa, przewagę kultury europejskiej i wyższość moralną naszej cywilizacji. I on dziś postacią Stasia Tarkowskiego oddziałuje bardziej skutecznie na polskie młode pokolenia niż twórcy zakłamanych ideologii.

Czymże zatem będzie nowoczesny duch patriotyzmu?

Według mnie powinny się na to składać:

- pielęgnowanie pamięci i ponadczasowej prawdy, iż przeszłość i historia są dla nas nadal życiodajną siłą,
- wyjątkowa troska o przekazanie wszelkich atrybutów polskości kolejnym, coraz młodszym pokoleniom,
- gromadzenie w domowych biblioteczkach takiej literatury, do jakiej dostępu nie ma dziś ani w szkołach ani w księgarniach,
- świadomość, że nawet lektura „W pustyni, w puszczy” ma charakter patriotyczny i przeciwdziała zafałszowanym stereotypom,
- i wreszcie zachowanie do końca wiary naszych przodków, powiązanej z realiami narodowymi i państwowymi.

Wielokrotnie, przy okazji Święta 3 Maja wspominałem, że dzień kiedy obchodzimy to wielkie wydarzenie historyczne, jest także Świętem Matki Bożej Królowej Polski. Skoro więc wizjonerce Wandzie Malczewskiej Matka Najświętsza przekazała prorocтва dotyczące odzyskania niepodległości, to musimy ufać Jej słowom, zarazem głęboko prosić, aby Królowa Polski także i dziś przyszła nam z pomocą.

Nie zrozumiemy w pełni Święta 3 Maja bez odniesień religijnych. Również oddawanie czci Maryi jako Królowej Polski będzie niepełne bez odniesień narodowych i państwowych.

To w zasadzie koniec mojego, może nieco długiego wystąpienia. Ale tak, jak wspominałem na wstępie, dla mnie to wyjątkowy dzień. Bo są ku temu jeszcze dodatkowe powody. Po raz pierwszy ta uroczystość odbywa się w obecności Sztandaru Miasta Jasła. Również po raz pierwszy Miejska Orkiestra Dęta po Mazurku Dąbrowskiego zagrała hejnał naszego miasta. Wierzę, że tak już pozostanie w kolejnych latach.

Dziękuję serdecznie za udział w dzisiejszej uroczystości przedstawicielom władz państwowych i samorządowych, delegacjom firm i instytucji, licznie zgromadzonym pocztom sztandarowym.

Dziękuję kapłanom za sprawowaną mszę świętą, asyście honorowej, harcerzom, oddziałom reprezentacyjnym. Dziękuję współorganizatorom: Dyrekcji i pracownikom Jasielskiego Domu Kultury, Dyrekcji, nauczycielom i wychowankom Prywatnej Szkoły Muzycznej I i II stopnia za przygotowanie oprawy artystycznej.

Dziękuję Miejskiej Orkiestrze Dętej, przedstawicielom mediów. Korzystając z okazji chcę serdecznie podziękować osobom, które nie zawsze znam z nazwiska, a które systematycznie

od wielu lat pojawiają się na naszych patriotycznych wydarzeniach. Dziękuję gorąco moim współpracownikom, ale pozwólcie Państwo, że w szczególności podziękuję Panu Mateuszowi Smyce, który od lat prowadzi nasze miejskie uroczystości.

Dziękuję wszystkim Państwu!